



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

Gazeta Częstochowska

Redaktor Zygmunt Trzebiński.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Częstochowa, Aleja II № 38, telefon № 50.

Wydawca Antoni Siennicki.

Warunki prenumeraty i ogłoszeń na stronicy IV-ej.

Cena 3 kop.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godz. 7—8 wieczorem.

Prosimy odnowić prenumeratę na kwartał 4-ty

W teatrze miejscowym w dniu kinematograficznego przedstawienia Zmiana programu
DWA RAZY w tygodniu

Obrazy wprost otrzymane z fabryk Paryskich zdjęć z ostatnich nowości.
Oddział I. 1) **Deli olbrzymie miasto w Indyaoh** (z natury w kolorach) 2) **Ostatnie spojrzenie** (dramat) Oddział II 3) **Manewry armii francuskiej w Burdanie** Oddział III. 4) **Lustro magiczne** (komedie). 5) **Srodek wzmacniający.**

Nad Program!

Uwaga szanownej publiczności! W celu rozwinięcia sztuki kinematograficznej, żeby dać naszej Sz. Publiczności masę przyjemności, my nie wstrzymujemy się przed żadnymi wydatkami.—Ostatni najlepszy wynalazek tegoczesny w tym kierunku będzie demonstrowany w naszym teatrze. W Sobotę t. j. 16 Października 1909 r. przy cztery dni

Występ transformistki M-lle DE BOHA

która wykona po każdym seansie 11 przesłicznych transformacji.

Początek w soboty i święta od godz. 3 po poł., a w dni powszednie od godz. 5 po południu. Zarządzający teatrem G. Scharck.
Uwaga Szanownej Publiczności. W krótkim czasie zjeżdża walka kobiet, o czym będą rozdane specjalne telegramy.

Karpińskiego Sole do Kąpieli

z kwasem węglowym (CO₂)

zastępującej kąpiele w Nauheim, Kissingen.

Kąpiele te stosowane z przepisu lekarza działają znakomicie w astmie, cierpieniach nerwowych, zapaleniach oskrzeli (bronchitis), rozedmie płuc, wadach serca i t. p., niemniej doskonały środek do pobudzenia krążenia krwi. Skutek taki sam, jak po kuracji w zdrojowiskach zagranicznych, a koszt stokrót niższy. 2) KARPINSKIEGO Sole do kąpiei borowinowych z kwasem węglowym, zastępujące franzensbadzkie, krynickie i t. p. 3) KARPINSKIEGO Sole do kąpiei siarczanych zkw asem węglowym, zastępujące Trenczyńskie, akwizgrańskie, piszczańskie, buskie, soleckie i t. p. 4) KARPINSKIEGO Sole do kąpiei jodowo-bromowych z kwasem węglowym. 5) KARPINSKIEGO Sole do kąpiei balsamiczno-sosnowych z kwasem węglow.
UWAGA. Sole Karpińskiego do kąpiei są przygotowane w tabliczkach prasowych, łatwo rozpuszczalnych. Broszury gratis i franco. Liczne zaświadczenia i podziękowania. Nabywać można w Aptekach i Składach Materiałów Aptecznych. 764—4—1

Skład główny: Fr. KARPINSKI, Elekoralna 35, telefonu 800.

a u wierzchu uwiecznione krzyżem: „O! jest serce, które tak bardzo ukochało ludzki, że się wyczerpało i wyniszczyło dla okazania im swej miłości. W nagrodę za to większa ich liczba oplaca mi samą tylko niewdzięcznością...“ Początek zażądał, aby pierwszy Pątełk po oktawie Bożego Ciała poświęcono ku czci Najświę. Jego serca i żeby ludzie Je wielbili... Polecenie Chrystusa Małgorzata spełnia, choć miała bardzo wiele przeszkód,—i oto nabożeństwo do serca P. Jezusa z klasztoru w Paray rozpowszechniło się po całej Francji innych krajach. Błogosławiona Małgorzata żyła tylko 43 lat, które przepędziła w pokucie i umartwieniach i w r. 1680 — 17 października, całując Krucyfiks zakończyła swe życie.†

„Kaganiec oświaty”.

W ostatnich czasach telegramy sygnalizują z różnych okolic Rosji wiadomości o otwieranych kosztach w ziemstwach, gmin itp. instytucji społecznych całego szeregu szkół zarówno kształcących ogólnie, jak zawodowo. Nie są to tedy wypadki sporadyczne, lecz ruch dobrze zrozumiany i odczuwany. A tymczasem u nas?

Odpowiedzią może służyć artykuł, znany publicyście rosyjskiego p. Mikołaja Dubrowskija, zamieszczony w gazecie petersburskiej „Riecz” pt. „Wyprawa przeciw oświacie polskiej.” Artykuł ten podajemy w przekładzie niemal dosłownym:

„Jeżecze nie zdążył wyschnąć atrament od chwili, gdy za jednym poćgnięciem pióra zamknięto „Tow. wspólności szkolnych,” a już nowe spadają cięsy na naród polski.

W Petersburgu i Kijowie Polakom zabroniono na zebraniach przedwyborczych posługiwać się językiem polskim. W Kijowie zamknięto polskie towarzystwo oświatowe p. n. „Oświata”. W Warszawie świeżo wydano rozporządzenie, zabraniające w protestanckich jedno i dwuklasowych szkołach nie tylko prowadzenia wykładów w języku polskim, ale nawet usunięto język pol-

KARPINSKIEGO MYDŁO NEUTRALNE

jest znakomitym środkiem higienicznym do pielęgnowania twarzy, rąk i ciała dzieci.

Mydło neutralne Karpińskiego przyrządzone z najdelikatniejszych substancji bez różnicy wieku. Nauka rysunku podług najnowszych metod z natury aż do żywych modeli włącznie. W letnich miesiącach prowadzona będzie prócz rysunku i nauka malarstwa.

Cena 40 kop.

SKŁAD GŁÓWNY Fr. Karpiński, WARSZAWA
ul. Elekoralna 35, Telefonu 600.

Żądać wszędzie.

Kalendarzyk.

Dziś: Wiktora M. Małgorzaty—Zastępcy.
Jutro: Lukasa Ew. Justa M. — Bratimita
Wschód: o g. 6 m. 26.
Zachód: o g. 5 m. 05.
Ubyło dnia 6god. 06 min.
Daty historyczne: 1849 r. Zgon Fryderyka Szodena w Paryżu.

Dzień 17 października.

Błogosławionej

Małgorzaty Alcoque,

krzewicielki nabożeństwa do serca P. Jezusa.

Małgorzata urodziła się w 1647 r. w Lautecourt w Burgundji z rodziców bogobojnych, już jako czteroletnie dziecko odzywała się temi słowy: Mój Boże, Tobie poświęcam dziewictwo moje i służbę Ci wieczną czystość. Licząc lat 8 utraciła ojca, matka oddała ją do Karysek w Charolles, gdzie w 9 roku przyjęła z wielką miłością pierwszą komuniją św. i później nio rozchorowała się. Wróciwszy do domu była dotkniętą ciężką niemocą, ale gdy uczyniła ślub, że wstąpi do klasztoru Wizytek, nagle została cudownie uzdrowioną. Pomimo oporu matki i braci, Małgorzata, mając przeszło 20 lat, została przyjęta do Wizytek w Paray w Francyi, w 1674 r. otrzymała kornet i była dla wszystkich wzorem cnót zakonnych. Szczególniejsze nabożeństwo miała do męki Pańskiej i do Najśw. Sakramentu, przed którym klęcząc w r. 1675 podczas oktawy Bożego Ciała, odezwał się do niej Zbawiciel wskazując na swe serce, otoczone cierniową koroną,

Lekarz-Dentysta
Michał Grejniec
w Częstochowie
i Aleja № 10 dcm p.
Rajcherowej.

Przyjmuje codziennie od 9—1 rano i od 3—7 wieczór.
Choroby zębów i jamy ustnej. Plombowanie. Zęby sztuczne.

WIECZORNA Szkoła Rysunkowa

w Częstochowie
art. mal: M. Zarembskiego dla osób obojga płci bez różnicy wieku. Nauka rysunku podług najnowszych metod z natury aż do żywych modeli włącznie. W letnich miesiącach prowadzona będzie prócz rysunku i nauka malarstwa.
Zapisy przyjmują się w godz. 2—4 po poł., ul. Ciekłowa Nr 5. 768

Fabryka wyrobów cementowych majątku „OSTROWY”

J. C. W. Wielkiego Księcia Michała Aleksandrowicza.
Adres poczt. i telegr. **Kłobuck, gub. Piotrkowska**

Wyroby: dachówki, rur różnych wymiarów i form cegły płyt podłogowych i trotuarowych, różne upiększenia fasad i t. p.

KRUSZYŃSKI I PROSZOWSKI

Częstochowa, Aleja III-cia „dom własny.”

Pierwszorządny Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Kamieniarski i Sztukatorski

WYKONYWA: RZEŹBY, POMNIKI, ROBOTY BUDOWLANE I SZTUKATERJE.

Telefon № 280.

RYDZEWSKI i S-ka

Biuro Techniczne w Częstochowie, Teatralna 13.
Telefonu № 1.

Polecają: Na składzie; Kwas węglowy w balonach, dla wyrobu wód gazowych i dla restauracji po cenach fabrycznych, węże gumowe, parcia-
ne płyty gumowe i azbestowe, pakuunki różnych konstrukcji.

ski jako przedmiot wykładowy. Wreszcie zamknięto wszystkie zakłady naukowe polski-go „Związku katolickiego” wstrzymano wogóle jego działalność oświatową, jako niebezpieczną i szkodliwą.

Równocześnie spadają drobniejsze ciosy nie mniej jednakże boleszące i bolące. Przedsięwzięto środki, aby kończyć kursa w polskich zakładach naukowych, a chcący zdobyć „Bastion” prawa w rządowych zakładach naukowych w charakterze eksternów, podlegali egzaminom bardziej „sprawiedliwym”. W komisjach egzaminacyjnych przeważnie abiturjenci tacy „przepadają”. Niechże składać egzaminów w komisjach — wygadał się jeden z przedstawieli „polityki Szwarcza”. Ci sami abiturjenci, którzy, chcą uniknąć „sprawiedliwości” i salomonowej surowości przedstawicieli „państwowej” i „patriotycznej” pedagogii, wyjeżdżają do centralnych guberni rosyjskich, nieoczekiwanie narażają na przeszkody ustawione przez „wysoką politykę”. Nauczyciele Polacy, często ludzie znakomici w swoim fachu wyspecjalizowani, częstokroć autorzy wielu dzieł w języku niemieckim i polskim, częstokroć uczeni i literaci, którzy zwrócili na siebie uwagę zachodnio-europejskiej specjalnej i ogólnej prasy, zmuszeni są albo do wyrzeczenia się działalności pedagogicznej, ustępując miejsca „kandydatom do służby sądowej” i nauczycielom gimnazjów rządowych, albo do uzyskiwania prawa „nauczyciela domowych”, choćby komisja egzaminacyjna mniej posiadała wiadomości, niż składający egzamin.

Pewien autor gramatyki polskiej, cieszący się powagą w świecie pedagogów i specjalistów, nie może poświęcić się działalności pedagogicznej, dopóki nie otrzyma sankcji nauczyciela gimnazjum rządowego, z tejże gramatyki uczącego młodzież i z niej czerpiącego całą swoją wiedzę, lony znowu młody psycholog, który już zażył wydać szereg prac w języku niemieckim, powitanych chlubnie przez prasę niemiecką, francuską, włoską i angielską, zniewolony jest złożyć poniżający egzamin, aby nie pozabawił się prawa kształcenia młodego pokolenia swego kraju. Albo jeden z najważniejszych współczesnych krytyków polskich, wszechstronnie i gruntownie wykształcony człowiek, którego portrety zdobyła „Historja literatury polskiej” Feldmana (w języku polskim) i Jacimirskiego (w języku rosyjskim), zmuszony jest składać egzamin „przed...” nauczycielem gimnazjum, który niezem nie udowodnił ani kompetencji swych wnioskowań, ani znajomości przedmiotu. I tak we wszystkich sferach życia polskiego. Gdzież koniec? Obecnie go nie widzimy. Przeciwnie, krągą uporczywie pogłoski, że represja będą wzmocnione i że przeciwko oświacie polskiej przygotowywana jest cała wyprawa. Autor, przytoczywszy następnie zdania prasy polskiej: „Głos Warszawski” i „Dziennika Kijowskiego” o polityce represyjnej rządu, ciągnie dalej:

„Dlatego zabroniono wykładać języka polskiego i wogóle wykładow w tym języku w protestanckich zakładach naukowych? Dlaczego pokazano wykładow wyłącznie w języku rosyjskim lub niemieckim? Czyż niema Polaków protestanckich? Czyż Polak protestant ma być gorszy od Polaka katolika? Czyż Polak protestant nie ma prawa uczyć się swego języka i własnej mowy, czyż wyznanie i narodowość — jedno i to samo? Zda się, iż odpowiednie organy ministerjum oświaty pragną wszystkich Polaków protestantów przerobić na katolików?”

Alte oto zamknięte zostały i wyłączanie katolickie zakłady naukowe, „Związku katolickiego”. Rzecz oczywista, korzystano tylko z „preteksta” „sprawiedliwego”, aby tylko z jakiegokolwiek bądź strony zadać cios oświacie polskiej. Lecz skądże taki napad na działalność oświatową „Związku katolickiego” — w imię czego i jakich „wyższych” względów. Bardzo pouczająca i jasna odpowiedź daje historia walki z nim „narodu rosyjskiego”.

Ustawa związku została zatwierdzona przez ministerjum spraw wewnętrznych w marcu 1907 roku, a do obecnej chwili powstało już 260 oddziałów. Synod widzi w nim głównego sprawcę wszystkich swoich niepowodzeń w Chelmszczyźnie i na Litwie. Pomimo wszelkich starań rząd nie znalazł żadnych faktycznych dowodów, iż Związek zajmuje się propagandą i poprzestał tylko na zawieszaniu jego działalności w g.

lubelskiej i siedleckiej. Ale w Petersburgu zainteresowane czynniki nie za dowoliły się rozporządzeniem rządu i wówczas generał-gubernator warszawski zmuszony był dać swoje wyjaśnienia. Okazało się, iż władze miejscowe nie w działalności związku nie widzą szkodliwego i nie znajdują żadnych przyczyn do jego zamknięcia. Z Petersburga jednakże żądano położenia końca pracy oświatowej „Związku” — i jeszcze jeden kszątek oświaty rozbito. Niezapamiętaj tu odegrała rolę chęć usunięcia języka polskiego ze szkół.

Smutna i sgnębiona jest Polska. Skupiona w sobie, pełna tęsknoty i bólu oczekuje wciąż nowych ciosów. I być może, że ciosy te spadną, lecz czy będą tryumfowali rusyfikatory? Czy osiągną swój cel — „iszczycielelele! Połączna żarem wewnątrz. Sjadaczona zapamięta narodomym wspar a i wielką przeszłość, o nieśmiertelność takiej kultury, jak jej kultura, Polska, pomimo wszystki, będzie się rozwijała i szła ku swoim celom, i będzie oświecała wolności, tak bardzo potrzebnej i nam i jej”.

„Pawie i papugi”

— o o o —

Ile sily i prawdy mieścił się w wierszu natchnionego poety, gdy, zwracając się w stronę ukochanej swej Polski z bólem serca, z całą drożącą świadomością stanu rzeczy wykrzyknął: „Narodów pawiem jesteś i papuga!”

Prawda kluje i boli. Wykrzyknik ten poeta zgotował mu szeregi wrogów niemiłych. A jednak w duszy każdy przyznać musiał mu rację. Przecież my nie jesteśmy zdolni do najbardziej szlachetnego ruchu czy samodzielnego czynu. Elektryzując nas wykrzyknik cudzy, za nim zawsze g-towi jesteśmy podążać, nie zwracając uwagi, iż to co naturalnym zupełnie odruchem będzie narodu innego, u nas staje się nieczłowiecznym małżamstwem. To ciągle podążanie ścieżkami, przez kogo innego karcanymi sprawami, iż tracimy coraz bardziej zmysł orjentacyjny, że białhy powiew samoczce i porywa nasze dążenia, sily, zamiary w dowolnym kierunku. Próżność wrodzona zaszuwa bielmem zdolność spozstrzegania. Tylko organy słuchowe wydelikatniały na wzdolniczy głos pochlebstwa.

Może nigdzie nie wyczuwa się tak dokładnie tych przytoczonych „cech narodowych”, jak na prowincji, szczególnie w miastach i miasteczkach prowincjonalnych.

Stare to, jak samo istnienie prowincji powiedzenie, że „prowincja żyje życiem Warszawy”. Rozumiemy, iż w naszych warunkach centralizacja niektórych prac jest bardzo wskazana, iż przystępować się powinno do dzieła po pewnym porozumieniu się dzielnic, ziem, zakątków. Gdyby jednak o to chodziło! Przeciwnie. Właśnie tam, gdzie to porozumienie się byłoby rzeczą bardzo wskazaną, napotyka się na dziwną rozbieżność zdań, pojęć i przekonań. Prowincja, na ogół biorąc w bardzo małym stopniu przyczynia się do podwyższenia idei, wskrzeszonej i zapoczątkowanej przez stolicę, a jej kontakt z Warszawą ogranicza się wprost na przezwyciężanie wrażeń warszawskich. Nie mogąc sobie stworzyć samostojnego bytowania i zdolności odczuwania, chwytamy spóźnione odgłosy gwaru wielkomiejskiego i wprawiamy je w ramki ołtarzyka domowego t. zw. pojęć, przekonań, sympacji, antypacji. Na wyjątkowej przez lenistwo ducha gniebie prowincjonalnej, najłatwiej przyjmują się t. zw. sensacyjki warszawskie. Rozczulają nas one, bawia, meczą, niepokoją jeszcze wtedy, gdy stolica przeszła dawno nad nimi do porządku dziennego.

I najważniejsza, iż każdy, zapędzony losem na prowincję i przykuty łańcuchem konieczności do niej może na cały czas trwania swego istnienia, czuje się jako gość chwilowy, w każdej minucie gotów do odlotu. Proszą spojrzeć, jak się rozjaśnia pomarszczona buzia sześćdziesięcioletniej babuni, gdy usłyszy wyraz „Warszawa”. Rozczulająca przywiązanie i jak latwie. By babunia przed pięćdziesięcioma coś laty bawiła przez dwa tygodnie w Warszawie. I już zdążyła się przywiązać, i pokochać Warszawę. Gdyby to było przynajmniej szczerze.

Kroczy taki prowincjonal chodnikami Warszawy, nie może nadążyć za ruchem ulicznym, potracając go prze-

chodnie, sam potracą, pełno ma w uszach stuk kół dorozkarskich, dzwoniący tramwajowych, w hotelu pluskwy go gryza, w restauracji strują i pełen niemiędzy dla kochanej Warszawy z „piekło na ziemi”.

Lecz zaledwie się znajdzie na progu domowego znicza tęsknota go porywa i żal za ukochaną Warszawą...

I to niby — z miłości? Z nudy, tylko z nudy?

Dlaczego w Warszawie się ludzie nie nudzą, stąpają lekko, mają pogodę na twarzy, szczerzy śmiech na ustach. Bo ci ludzie umiują układać sobie życie. Weźmy tam przeciętnego inteligenta, poza pracą swoją zawodową należy do trzech — czterech towarzyszów społecznych czy humanitarnych, towarzyskich wreszcie. Kto chce pracować — pracuje. Kto lubi się bawić — korzysta z każdej chwili rozrywki.

A na prowincji, ludziom ani pracować, ani nawet bawić się nie chce. Nie mamy zamiaru występować w roli bopodana. Każdy ma swe słabości, czy upodobania. Byłe one nie szkodliwym innym, powinny być tolerowane.

Ale na prowincji nigdy nie ma ludzi się zbyt ciężcy. Teskni się za teatrem, operetką, koncertem warszawskimi. I niech przyjdzie do Częstochowy: teatr, operetka, koncert, balet czy ja wiem wreszcie jaka ulechoła warszawska, w krzesłach zawsze jednakowo przysłowio we pustki. B na to, żeby pójść do teatru trzeba zostać się z pantoflami, należyć kamusze, a nuż pani aptekarzowa będzie miała suknię więcej „kraciastą”, czy „pasistą” od pani geometrowej? Skandal, wstyd dla całej rodziny.

Lecz przecież na prowincji są ludzie, którzy rozumieją potrzebę i konieczność pracy dla innych. I cóż tam się dzieje? Wysiki kilku jednostek rozbijają się o jakąś niewytłomaczoną niechęć, apatję ogólną. Pani doktorowa w domu nudzi się i zlewa tak rozpaczliwie, iż zda się całe umebłowanie pięciu czy sześciu pokojów wciągnie do swych łel. I proponują „mnie pani dobrodzie! ka dopomozie nam w rozdawaniu dziełtwa książek w czytelnik”. Żadna praca. Żaden wysiłek ani ofiara, ot pro prostu: wyszukanie książki na półce, zapisanie numeru do katalogu i wręczenie jej uradowanemu dziecku.

Ale i to zawiele pracy, zawiele wysiłku. I znowu tęsknota za tą kochaną, wesołą Warszawą.

Pomogłoby jedno, gdyby gazeta miejscowa, a jej nie, zamala; gdyby piśma warszawska zamieszcily wiadomości: „Krol Edward zapisal się jako zwykly robotnik do fabryki”, albo: „Krolowa Eugenia zasiadla między przepukami w halli i drze pióra z drobin”. Wtedy wszyscy częstochowscy krole Edwardy i krolowe Eugeny — znalezyliby się w fabryce lub na rynku.

Ale niestety takiej informacji nie bylo.

Drasga.

Z prasy rosyjskiej.

W stolicy Persji.

W „N. Rusi” znajdujemy wrazenia Rosjanina z pobytu w stolicy padyszacha, w Teheranie, w dniu imienia młodego szacha. Rosjanina uderzył przede wszystkim przepych i wspanialosc ogrodów patacewych, które sprawiają wrazenie rajów zaczarowanych. Właśnie odbywała się ceremonia przegladu wojsk. Tusclutki, senny chłopczyk, przecierający oczy piastkami, stal przy tronie w mundurze wojskowym, a za nim książe — regent o twarzy miedca wachodniego. Nieskonczonym szeregiem przeszwaly się wojska. Miało się wrazenie, iż to te same oddzialy przechodzą jak w teatrze i znowu powracają. Cała ceremonia robila wrazenie operetkowe.

Do Rosjanina zbliżył się młody Pers z otoczenia szacha, oficer gwardii, ale bez mundur a nawiazal z cudzoziemcem rozmowe. Rozmowa zeszla wrotce na temat polityczny i na stosunek Peracji do Rusji.

— Rosja barzyła nasze prawa, wolności naszą i dlatego my jej nienawidzimy. Anglikom lubimy bardzo, pomimo, iż znamy ich plan działania: darmo niczego nie robią, ale oni jedni dotychczas nas popierali, ale oni jedni dotychczas nas popierali. Bez ich pomocy rewolucjonaisci nie mogliby dzialać. Rusji nie wierzymy. Grozi nam ona, co chwile pragnąc odebrać te okrucznych swobody, które zdobyliśmy, przelewa-

jąc krew i pot. Wszyscy nasi dosloj, nicy — to bogacza. Ograbili nasz naród, jak mogli, a wasz Lachow im pomagal. Wywiozi on w gotowie 87 tysiecy tumanów (tuman — i rb. 80 kop), nie licząc zabrowanej własności. I Lachow bynajmniej się z tem nie ukrywał, potwierdzil że mogą oficerowie brygady.

Dawniej szasze o radę i pomoc zwracalismy się do misji rosyjskiej, ale obecnie nie potrzebujemy jej opieki. Przyjaciółmi naszymi są tylko Anglii. Nawisiko Lachowa weszlo nawet w przysłowie: „obdarł jak Lachow”. Czyż to nie wstyd dla Rusji, dlatego nie przyslyła do nas ludzi uczelnych?

Potem rozmowa zeszla na mniej przykry temat dla Rosjanina.

Péle - Méle.

W tych dniach w Lyonie policji udalo się zatrzymać dwóch bandytów, którzy zarówno jak i zgilotowani przed kilku tygodniami Dawid, Berruyer i Liotard oddawna j z szeryli postrach w całej okolicy. Są to Peyrard i Bernard, niemniej krwiożercy, niemniej okrutni od swych straconych kolegow, jeno operujący w inny sposob. Podczas kiedy tamci wdzierali się do domów i tam spokojnie ofiarom swym i rypaliłi pięty i torturowali w rozmaity sposob, żeby wydobyc znananie o ukrytych kosztownosciach ci najohotniej napadali w zaułkach, na drogach publicznych i t. d.

Podczas badania wyslył na jaw rzeczy wprost potworne. Naprzyklad, podczas jednego z takich napadow na siedmdziesieciolatego starca, kiedy kopana i katowana ofiara nie mogla powstrzymać jekow, Bernard krotogo to „destruowal” zaproponowal.

„Unijmy mu jezyk”, pocym propozycje wprowadzil w czyn, rzucając uciety jezyk na pozarcie swemu psu.

I jest to — jak dodaja pisma francuskie — jeden z najmniej okrutnych czynow zwyrodnialych zlozczyncow.

— Żądnych sensacji Paryżan czeka wielkie rozczarowanie. Oto sprawa słynnej „czerwonej wdowy” pani Steinhell, oskarżonej o zamordowanie swojej matki oraz męża, będzie sądzona przy drzwiach zamkniętych, Prokurator dostaje oddziennie tysiące listów z prośbami o bilet wstępu, zmuszony jest jednak wszystkim odmówić. Niedzielnym tylko dziennikarzom rozdano tańsze bilety.

— Zebranie ziemskie w Teodozji uchwalilo złożyć protest na ręce ministra Szwarcza, przeciwko dyrektorowi szkół ludowych, który zabronił zawieszać w szkołach portrety L. N. Tolstojego i I. I. Turgienewa. O ile by ten protest nie odniósł pożądanego rezultatu tow. postanowilo zwrócić się do senatu.

— Bractwa prawosławne w Mińsku guberni, gorliwie starają się, według słów „Birzew. Wiadomości”, u sfer wyższych o zamknięcie wszystkich oddziałów polskiego towarzystwa „Oświata”.

— Z wielu miejscowości położonych na południowym zachodzie, donoszą nam o ciężkich zjawiskach w królestwie flory — Kasztany i maliny kwitną — niektóre z drzew owocowych wypuściły świeże pąki; łąki pokryły się zieloną trawą.

— Grupa moskiewskich malarzy przedstawila przydezwoty miasta projekt koniecznego przyzobienia Moskwy pomnikami: Joana Kality, Joana III i Joana Groznego.

— Miljoner grecki Kosialenos który mieszka w Londynie ojarował królówi greckiemu, pół miliona drachm na uforyfikowanie Tesalji.

Kronika.

— Odpoczynek świąteczny. Przed kilku dniami wspominalismy, iż niektórzy właściciele „szkół apotecnych” usilują pogwałcić, uchwalone przez większość dogmatów święcenie jednego dnia w tygodniu. Obecnie otrzymaliśmy od jednego z „opornych” p. A. W. Hoffmana list w którym motywuje, iż sam uznaje konieczność dnia odpoczynku pracującym.

ze nawet sam podniósł w tym kierunku inicjatywę, lecz wobec braku poparcia ze strony — pozostałych właścicieli składów aptecznych doszedł do wniosku, iż sklep powinien być otwarty cały tydzień. Nie wątpimy na chwilę, iż p. Hoffman miał intencję jaknajszlachetniejszą, lecz sam przyznał, że rezultat jego starań zszedł do zera.

Nie naszą jest rzeczą dyktować właścicielom sklepów w jaki sposób powinni uregulować sprawę odpoznycu świętecznego. Od tego są stowarzyszenia zawodowe, aby sprawę tę omówić wszechstronnie i pomyślnie załatwić. Cóż jednak winni są wszyscy pracujący; iż pp. pryncypałow nie mogą dojść do porozumienia.

Na całym świecie uzano jeden dzień odpoznycu w tygodniu pracy za konieczny. Nie poderwało to rozwoju ekonomicznego żadnego miasta, żadnego kraju. W Warszawie sprawę tę załatwiono również pomyślnie. Nie widzimy w Częstochowie jakichś specjalnych specjalnych warunków, któreby uzasadniały dni odpoznycu miały gwałcić.

Zadania pracowników są słuszne i zasługują na poparcie całego społeczeństwa. I dlatego wzywamy w dalszym ciągu ogół do poparcia żądań pracowników przez omijanie i nie czynienie zakupów w sklepach, otwartych w dniu świętecznym. Nakazuje to proste poczucie sprawiedliwości.

— „Wiedza“.
Zarząd T wa szerzenia wiedzy podaje do wiadomości, że w d. 21 b. m. (czwartek) o g. 8 w. w lokalu T-wa (Teatralna 13) wygłoszona będzie pogadanka Dr. Stefana Kohna na temat „O odżywianiu“. Pogadanka stanowić będzie początek całego cyklu podobnych, jakie T-wo urządzić będzie dla swych członków. Wejście bezpłatne.

W sezonie jesiennym, niezależnie od zamianowanych pogadek, T-wo zamierza urządzić szereg poważnych od czytów.

W celu uczczenia pamięci Juliusza Słowackiego urządzony będzie wieczór artystyczny ze wspianiałym programem. Spodziewany jest udział znanych sił deklamatorskich (Tarasiewicz Arkawinówna), oraz odczyt Makowskiego Wacława.

Jednocześnie T-wo zawiadamia, że Biblioteka przy ul. Teatralnej № 13 otwarta będzie we wtorek, czwartki i soboty od g. 5 do 8 w., oraz niedziele i święta (o ile wypadają w dniu bibliotecznym) od g. 2 do 4 pp. Czytelnia T-wa, zaopatrzona w pisma periodyczne polskie otwarta jest codziennie od g. 4 do 10 wieczorem.

— Niemieckie kapitały.
Na pokrycie wydatków, związanych z budową kolei Herby—Częstochowa towarzystwu tej kolei pozwolono zrealizować gwarantowany przez rząd 4½% kapitał obligacyjny na sumę nominalną rb. 9,280,000. Jak śmiałośmy, realizacji tego kapitału podjęli się kapitaliści niemieccy.

— Zbieranie ofiar na budowę kościoła.
Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że zbieranie ofiar na budowę kościoła Św. Rodziny odbędzie się w tym tygodniu w następującym porządku:
Poniedziałek: na ul. Krótkiej, Wały (Aleksandrowska) i na Kawiej;
Środa: na ul. Kiedrzyńskiej (Stodolnej) i Tariatkowej;
Czwartek: na ul. Nadrzecznej, Garnerskiej, Koziej, Senatorskiej, Kazarmowej, Prostej i w Starym Ryнку.

— Otwarcie nowego Towarzystwa Muzyczno-Teatralnego.
Dziś o godz. 3-jej po południu odbędzie się uroczystość otwarcia nowego Towarzystwa muzyczno-teatralnego przy fabryce „Częstochowianka“ w połączeniu z Koncertem inauguracyjnym, na którym wystąpi orkiestra i chóry pod dyrekcją p. Hugo Neitera.

— Wyścigi cyklistów.
Dzisiaj o godz. 8 rano. Konsulat miejscowy W. T. C. urządza wyścigi o następującym programie:
Wyścig 1: od Mostowa do Koniec pola i z powrotem dla jeźdźców I-szej klasy i innych.
Wyścig 2: gi. Dla członków konsultatu miejscowego. Dystans 20 wiorst. Obydwa biegi bez leaderów.
— Osobiste.
— Bawi w Częstochowie członek Rady Państwa p. Stefan Godlewski.
— Wczoraj odwiedził Częstochowę w przejeździe zagranicę p. Stefan Dunin, publicysta, członek redakcji „Kuryera Poczannego“.

— Z rzesni miejskiej.
Wczoraj w rzesni miejskiej ubito wolów sztuk 26, krów—20, trzody oblew-

nej—74, baranów—10 i cieląt—6.
— Arsztoniana.
W ciągu dnia wczorajszego aresztowano w naszym mieście następujące osoby:
Dla sprawdzenia osobistości: Wincentego Gęsiarka, Józefa Godę, Edwarda Kamińskiego, Matyldę Jasmina, Mariannę Świętlic, Michała Skoczek i Andrzeja Katurzyńskiego.

Za hałasowanie na ulicy: Antoniego Buszewskiego, Antoninę Buszewską, Anżelę Wróbla, Mariannę Stachera, Florentynę Rygalską, Antoninę Stolarczyk, Zofię Beslaćką, Mariannę Węciwólik, Katarzynę Suchecką i Antoninę Słazak.
Za pijenstwo: Wacława Bednarczyka i Mariannę Kostą.
Za kradzież: Adama Kurpiarza.

— „Momus“ w Częstochowie.
Wzorem miast zagranicznych w Warszawie powstało kilka kabaretów t. zw. literackich. Dajmy na to, iż kabarety te należącej z literaturą nie miały wiele wspólnego, jednak zainteresowały publiczność i utrwały sobie na czas pewien powodzenie. Stało się to głównie dzięki temu, iż wyparto bezsensowne i niemuzyczne pieśni i nowe utworem nadano sens, kierunek, a nawet smak artystyczny. Pomiedzy drobniarzami, twórcami najciekawszych przez literatów i muzyków „najmłodszych“ pojawiła się nieraz prawdziwa perła. Piosenka kabaretowa zyskała sobie u nas prawo obywatelstwa.

Tylko, jak zwykle u nas, powodzenie psuje. Tak się też stało z „literackimi“ kabaretami. Literatów dla wygody usunęto i na scenę wkroczyli bezczernomajnalne indywidua. Humor zastąpiło blaźnienie, szerokość—pornografja. Pod wpływem jednak presji publicznej niesforności te ustąpi.

Dowiedujemy się, iż Częstochowę ma zamiar odwiedzić w dn. 24 b. m. „kabaret literacki“ rod wożo p. Pawłowski; w skład tego kabaretu wędzą przeważnie siły „Momusowe“. Wiadujemy, iż p. Pawłowski traktować będzie ten kabaret jako literacki, nie zaś „psendo literacki“ i dlatego oczekujemy przyjazdu jego z niecierpliwością, gdyż dostarczy Częstochowie rozrywkę swawolną, lecz godziwą.

Korespondencje.

Z Kłobucka.
Nocy wczorajszej na drodze pomiędzy Kłobuckiem i Krzepicami na jadącym z owocmi wóciianina Józefa Misznika (l. 42) napadło kilku drabów, żądających pieniędzy. Broniącego się bandyci uderzyli kilkakrotnie jakimś żelazem, zabrali mu 1 rb. 50 kop. i spieszono przez zbliżające się formanki, zbiegli. Poraniony Misznik znajduje się w szpitalu częstochowskim. Bandyci—jak się dowiadujemy—zostali przytrzyman.

Z Łodzi.
— Towarzystwo budowy tanich mieszkań.
Organizuje się w Łodzi nowe Tow. budowy tanich mieszkań którego działalność zakreślona została na bardzo szeroką skalę. Będzie to towarzystwo udziałowe, z miljonem rb. kapitału zakładowego; akcje po 250 rb. Nowe Tow. nie będzie budowało domów w mieście lecz ma zamiar zakupywać grunty w okolicach Łodzi przeważnie w pobliżu linii kolei fabryczno-łódzkiej. Zakupione grunty będą rozparcelowane na małe działki, a na każdym z nich będzie wzniesiony dom mieszkalny, oraz zabudowania gospodarcze. Taką parcelę będzie można nabyć na dogodnych warunkach, na długoterminowe spłaty.

— Wełna.
Nietylko bawelna, ale i wełna niewymownie drożeje. W roku zeszłym grubsze gatunki ceniono po 1 m. 70 fen. za kilo, a cena ta utrzymywała się jeszcze w pierwszych miesiącach bieżącego roku. Obecnie ten sam gatunek wełny trzeba płać po 2 m. 90 f.

W tym samym stosunku poszły w górę gatunki wełny cienkiej. Za średni gatunek, który dawniej nabywano po 3,60 dziś muszą płać fabrykanci po 4,50, gatunki cienkie dochodzą do 6 marek za kilo.
Piąta seria licytacji na wełnę kolonialną, zakończyła się w Londynie dniami 1 października. Na licytacji było niezmiernie mało wełny. Jak wykazywało urzędowe świadczą — sprzedano w tym

roku zaledwie 101.887 bel, kiedy w zeszłym roku o tej samej porze zbyto 235.894 bele.

Wogóło dostawa była dla tej sprzeczności bardzo skromna, dowiedziono bowiem zaledwie 98000 bel, a ponieważ wełna szła w górę, więc sprzedano tylko 94.000 z czego 56.000 do Anglii, 32.000 zabrano na kontynent europejski, 6.000 poszło do Ameryki.

Łódź porobiła znaczne zakupy zwłaszcza wełny grubszej, gdyż kilkunastu fabrykantów otrzymało duże obciążenia na materiały dla wełnska.

10t miliona arszonów dostawy podjęła się firma Markus Kon. tyleż wykończony mają tkalnie Schweikerta.

Pózoż nich zainteresowane są w tej dostawie firmy: Runke, Wojdyłowski, Leonard i Maksymilian Schifer w Łodzi, z Tomaszowa zaś większe partie mają wykonać fabryki: Halperna, Lanchberga i Borsteina.

Z Kalisza.

— Taksa artykułów żywności.
W Kaliszu na październik r. b., za twierdzenia przez Magistrat; Buiki pszenne montowe funt—k., pszenne zwyčajne—6½ k.; chleb żytni pyłowy funt 4½ kop., razowy—3½ kop.; wołowina z opasowego i stepowego inwentarza bez dodatków, tylna część funt 13 kop., przednia część—12 kop. z młodego inwentarza bez dodatków, tylna część—11 k., przednia część—10 k., z roboczego inwentarza, tylna część—8 k., przednia część—7 k.; cielęcina z tustych cieląt, tylna część funt 13 k., przednia część—12 k., z cieląt zwyčajnych, tylna część—11 k., przednia część—10 k.; skopowina (baranina) z opasowych owiec, tylna część funt 12 k., przednia część—11 k., z owiec zwyčajnych, tylna część—10 k., przednia część—9 k.; wieprzowina ze skóra funt 15 k., schab bez żadnych dodatków—17 k.

Z Kielca.

— Towarzystwo oświatowe.
Ludzie dobrej woli starają się o zalegalizowanie w Kielcach i o zatwierdzenie ustawy Towarzystwa oświatowego takiego—jakkie istnieją już po większych miastach Królestwa Polskiego.

Z Warszawy.

— Spis ludności.
W początku roku przyszłego ma się odbyć w Warszawie spis ludności, do którego wkrótce rozpoczyna się przygotowania w wydziale statystycznym magistratu.

— O nagrobki cmentarne.
Prezydent miasta—miarował osobną komisją pod prezydencją p. o. starszego budowniczego miasta w sprawie zatwierdzenia projektów nagrobków na cmentarzach katolickich.

— Stała wystawa prób i wzorów.
Gmach rotundy na ulicy Karowej, w którym mieści się obecnie załozona przez Związek Rzem. Chrześcian w Królestwie Polskiem stała wystawa prób i wzorów, zmienił zupełnie swój wygląd wewnętrzny.

Przerobiona zupełnie stosowała do celu, na jaki została przeznaczona, olbrzymia hala okrągła, sprawia bardzo dobre wrażenie. Przy urządzeniu kabin i stołów skorzystano z praktyki podobnych wystaw europejskich i pozytywnie wszelkie możliwe udogodnienia dla wystawców.

Zastosowano również wszelkie środki ostrożności przeciwko pożarom: pomieszczenia w różnych miejscach hali hydroanty z węzami; zupełnie bezpieczeństwo gwarantują trzy szerokie wyjścia.

Poswięcenie i otwarcie Wystawy odbędzie się dn. 24 b. m. o g. 1 po poł.

Ostatnia poczta.

— Zamknięcie Sejmu łowickiego.
Zamknięcie sejm nastąpi dziś, jeżeli sprawa sanacji finansów krajowych zostanie do tego czasu załatwiona. Konferencja przesuwał kłobów postanowiła bowiem jeszcze trzy rzeczy załatwić: 1) Sanację finansów krajowych, 2) sprawę zamykania szynków w niedziele i święta, 3) Permalencję komisji dla reformy wyborczej. O ile zatem wywiązałyby się dłuższa dyskusja, w takim razie odbędzie się posiedzenie jeszcze jutro po południu i w sobotę rano, poezem dopiero nastąpiło zamknięcie sejm.

Zbrojenia Anglii przeciw Niemcom.

W wiedeńskich kołach politycznych odebrano niepokojące informacje o bardzo poważnych, pospieszonych, a przeciwko Niemcom skierowanych przygotowaniach wojenno-morskich Anglii.

Koła dyplomatyczne zdradzają silne rozgorączkowanie. Zdjaje się, że ostatnie dni przyniosły jakąś bliżej jeszcze nieznaną zmianę w konfiguracji stosunków międzynarodowych. Słery wojskowe śledzą z wielką uwagą doniesienia—nadszchodzące z Londynu i z Berlina.

TELEGRAMY.

Echa rozstrzelania Ferrery.
Berlin 16. Koła politycy 200 demonstrantów z okrzykami „precz z Hiszpanją!“ próbowali wedrzeć się do posterunku hiszpańskiego, został jednak rozproszony przez policję.

Rzym 16. Dzienniki, stojące blisko Watykanu zapowiadają, że Ojciec św. jest wysoco niezadowolony z powodu stracenia Ferrera. Podobno papież zwrócił się telegraficznie z zapytaniem nuncjusza w Madrycie czy Jego ewentualna interwencja mogłaby mieć jakiś skutek. Wobec niezdeczydowanej odpowiedzi Ojciec św. zaniechał interwencji.

Wiedeń 16. Rozruchy w Tryescie przyjmują coraz większe rozmiary. Wojsko i policję spotyka tłum salwami rewolwerowymi. Wojsko odpowiada oganiem rotowym.

Sprawy Marokańskie.
Paryż 16. Da „Matina“ donoszą z Meli o krzącących tam pogłoskach, jakoby Muley-Hafid miał oddać koncesję na eksploatację kopalni, które są przyczyną zatargu między Hiszpanją i Marokko, jakimś towarzystwem niemieckiemu.

Rosja w Persji.
Tebryz 16. Dzisiaj pod dowództwem pułk. Mataczewa opuściła Tebriz część załogi rosyjskiej.

Ciecicka więźniów.
Lityn 16. Siedmiu więźniów, z których 4 skazanych na katogę, podczas przeprowadzania ich do Winnicy, w przeważny karabiny z rąk trzech żołnierzy, jednego z nich ranił, poczym zbiegli wraz z bronią.

Przemysł na Syberji.
Petersburg 16. W celu rozwinięcia przemysłu ludowego na Syberji, główny zarząd rolnictwa postanowił otworzyć tam siedm wzorowych warsztatów szkolnych.

Zaraza syberyjska.
Petersburg 16. W 1-ym obwodzie Dońskim okazała się zaraza syberyjska. Padło przeszło 180 sztuk bydła.

Pożary.
Koługa 16. Spłonął tu tartak oraz młyn. Straty przenoszą 100.000 rub.
Ufa 16. We wsi Nowe Maty spłonęło 78 zagród wraz z całym dobytkiem.

Podróż ministra.
Ufa 16. Przybył tu minister finansów.

Spotkanie prezydentów.
Chicago 16. „Journal“ dowiaduje się że spotkanie prezydenta Tafta z prezydentem Dyaż będzie nosiło charakter najzupełniej prywatny wbrew pierwotnemu zamiarowi urzadzania go za specjalną uroczystością. Jest to wywołane wykryciem spisku na życie obu prezydentów.

Sprawy hiszpańskie.
Madryt 16. Posiedzenie Rady Muncypalnej miało przebieg nadzwyczaj burliwy. Członkowie muncypalności republikańscy socjaliści demokracjynie opuścili salę.

Otwarcie Kortezów.
Madryt 16. Otwarcie Kortezów nastąpiło bez zajść.

Posiedzenie Izby Deputowanych.
Madryt 16. Posiedzenie Izby deputowanych rozpoczęło od odczytania dekretu o otwarciu Kortezów. Następnie pomocnik sekretarza Stanu, wniósł okrzyk na cześć Króla, Hiszpanji i Hiszpańskiej armji entuzjastycznie podchwycony przez wszystkich niemal asystujących.

Szkolnictwo w Rosji.
Ural 16. Otwarto pierwsze seminarjum nauczycielskie w Uralu.

Obojan 16. Rada Ziemstwa wysygnowała 5.000 rb. w celu nagradzania wzorowych zagród włościańskich.

Białoziersk 16. Zebranie Ziemstwa postanowiło pobudować 32 szkoły ludowe w celu wprowadzenia nauczania powszechnego.

Przyjęcie Najwyższe.
Liwjadia 16. Najstarszy Pan podejmował śniadaniem Emira bucharskiego.
Rabunek.
Czelabinsk 16. W nocy 10 uzbrojonych bandytów napadło na stację towar-

wą Czelabinsk. Napad odparto, przyczym dwóch zraniono rabusioŃ. Reszta zbiegła.

Z Grejji.

Ateny 16. Królwice Nikolaj, Andrzej i Krystof zrekli się swych stano wisk w armji.

Ze sztuki.

— Repertuar teatru krakowskiego.

Niedziela po pol.—„Grube ryby“, komedia w 3 aktach, M. Baluckiego, 1/2 ceny.

— wieczorem—„Książę Niezłomy“, tragedia w 5 aktach, J. Słowackiego, (występ M. Tarasiewicza).

— Poniedziałek —„Słuby panielskie“, komedia w 5 akt. Al. hr. Fredry (występ M. Tarasiewicza).

— Wtorek—„Balladyna“, tragedia w 5 aktach J. Słowackiego, (występ M. Tarasiewicza).

— Środa—„Wele“, dramat, Stanisława Wyspiańskiego. (Ceny zniz.).

— Czwartek—„Sen srebrny Salomei“, dramat w 5 akt. J. Słowackiego, (występ M. Tarasiewicza).

— Piątek—„Kordjan“, Poemat dramatyczny J. Słowackiego, (występ M. Tarasiewicza).

Moja pieśń.

Moja pieśń,—to lasów szum, i śpiewne łanów rozmodlenie... zbiegające echa starożytnych słów, uczących wnuków pokolenie z jedwabnej przędzy starych dum!

Moja pieśń,—to tęcza snów, co nad kołyską mi jaśniała... i tak wstąpiła w duszy głab, i tak mi wkręcała nieraz całą, iż zda mi się, że dzieckiem znowu!

Moja pieśń,—to bżowa wód, to, co wiecześnie w duszę padło—tam, gdzie rodzinnej chaty żrab, kiedy się z Bogiem stół obsiadło i chleb łamała matka dłoń!

Moja pieśń,—to chłopskie łyż, łyż czarnej doli, co ból niecąż, i pieśń mej duszy skargą drzy —osuszyć trza siermięgią kmięca, na nowych dni promienny był!

Moja pieśń,—to ławy ból, mojego ludu piastun krwawy... to ukołchanie smętnych pól, spowitych w oprzęd mgieł sinawy—nim się rozzielił blaskiem świt!

Moja pieśń,—to tęsknot zdroj, zmaczony życia brudną dlonią, wciąż w niedościgły patrzę szczyt, ten zdroj mnie zimną chłonię tonią i w, potępięczy wpręga znoją!

Jan Gajzler.

Kielce.

WAJDEWUTIS.

(Podanie z czasów pogańskiej Litwy.)

—o—

Dzień jesienny, pochmurny i kapryśny. Po niebie mkną ogromne płyty chmur porwanych, to znów zabyśnię kawał czystego błękitu i słońce rzuca ręk jasnych promieni.

Przed nami puszcza odwieczna, prastara, ciemna, szumiąca wichrem. Olbrzymie dęby, buki królują tutaj niepodzielnie, pęsepane świerki rozrastają się szeroko, wysumkię jodły strzelają ku górze, jak wieżycy kościołów.

A w dole trawie olbrzymie, paprocie, glóg, czerwiec i jałowiec, wysokie kopce mrowisk i kłody próchnięjące drzew umarłych.

Świergot ptactwa już umilkł, tylko krakanie wrony rozlega się niekiedy, jak zła wróżba; rude wiewiórki skaczą po gałęziach; po mehu paszystym ślizgają się wysumkię węże; a wicher hucaj jakąś pieśnią potężną, groźną, surową, jak zapowiedź zimy.

To szonwu milknie wszystko—cisza, jasne słońce.

Po ścieżkach puszczy pomiędzy drzewami przesuszają się gromadki ludzi, odzianych w kożuchy, płócienne szaty albo skóry zwierząt. Dają poważnie bez gwaru i krzyku, ze spokojem na twarzach ogorzalych, zbrojni w łuki, maczugi, chociaż nie spieszą do boja.

Na Romnowe dziś dążą, do starej świątyni, pierwszej świątyni na Litwie, tu na pruskiej ziemi.

Na polanie ja widuć u świętego dębu, co tibi ojciec puszczy rozłożył ramiona i błogosławił nowym pokoleniom i opieką otacza wszystkie, co tu żyje, i poi rosą świętą ze swych liści.

A głowę jego wieńczy olbrzymia jemiola, którą Tranzmas, odwieczny pan nieba, zawiesił na znak władzy.

Świątynia z dębów zbudowana wielkich, sosnowych kłód, modrzewia, którego nie toczy robactwo. Nie wysoka, niezbyt obszerna, wygląda jednak poważnie, jak starzec, który zasiadł na sady między dziećmi.

Nic dziwnego, że Litwa z trwogą i poszanowaniem spożera na ten przybytek swych bogów—nie ma dotąd innego, a tu zgromadzone najstarsze bóstwa, wyrosłe z drzewa lub wykute z kamienia. Stoją jeźne pod dębem, inne we wnętrzu świątyni, gdzie płonie wieczny ogień, strzeżony pilnie przez kapłanki.

Lecz prócz świętego dębu i świątyni coś więcej dziś oglądać można na polanie: stos wielki i piętny, olbrzymi stos z drzew suchych i smelnych gałęzi—stos, na którym Litwini palą ciała zmarłych.

Któż dzisiaj na nim płonie, tutaj przed świątynią.

Dziw i niepokój ogarnia Litwinów: ich wódz, ich ojciec, ich książę—wszak żyje?

Ach żyje Wajdewutis, stoi pod świętym dębem obok Kriwe Kriwejce, brata i arcykapłana, z którym tyle dzieł stawnych dokonał.

— Niech żyje Wajdewutis! — zagrzmiał okrzyk gromki z tysiąca wdzięcznych piersi, które na widok księcia oddechnęły radością i spokojnie.

Starzec on, białe włosy spadają mu z czoła, biała broda pierśi osłania, na czerstwym licu i zmarszczki i blizny, lecz ręka krzepka i wróg go się leka.

Jakże się lekać nie ma, pokonany? Jakże się lekać nie ma niezwykłego? Jakże się lekać nie ma bohatera, na którego bogowie ziali swe błogosławieństwa.

Póki on żyje, lud żyje spokojny: wszak on uwolnił kraj swój od daniny, strasznej daniny, którą z własnych dzieci placila Litwa groźnym sąsiadom z południa! On to uczynił, on pokonał wroga!

— Niech żyje Wajdewutis! — zagrzmiało powtórnie. — Niech żyje w setne lata, w nieskończoność niech jego ramię nie traci swej mocy, niech zawsze włada, jak ojciec i wódz.

Kriwe Kriwejce nakazał milczenie — zaczął się obrzęd święty: pieśń, ofiary, wróżby.

„Wróg południowy nigdy nie odzyska straconej daniny z krwi litewskiej.“

„Lecz wróg północny grczy. Wróg północny zlamany — odrodzi się znowu, i zgnicieony, znowu odżyje. Wróg północny otwiera wiecznie głodną paszczę i wiele krwi mu potrzeba.“

„A co będzie? Dym ciemny, krew, płomienie, nie widać nigdzie słońca i błękitu: bogowie tają przyszłość.“

Lud słuchał omiemiaily i strwożony. Więc wróg północny, którego tak dzielnie odparł Wajdewutis, odżyje na nowo?

A któż wtedy bronie ich będzie? Wtem Wajdewutis skinął, że chce mówić. Uciszyło się wszystko.

— Kto was bronil, o, bracia, i osłaniał? kto wyrwał was z pazurów groźnego sąsiada? Kto wiał się w wasze pierśi i ramiona? Kto mnie przyłat, abym was powiódł na boje? Kto zwię cięstwo nam dał? Kto może dać w przyszłości?

Bogowie! Bogowie panem są nasze go losu, w ich rękę nasza zgnaba albo życie, w ich rękę przyszłość nasza.

Póki bogowie nie odwróca od nas błogosławieństwa swego, nie ma dla nas trwogi, bo kto oprze się bogom?

Do bogów więc podnieśmy oczy i serca nasze, w ich mocy wszystkie, im niesmy ofiary, a nie odwróca się od ludu swego.

A cóż im dać możemy? Słuchajcie bracia! Wła bogów złożyła w mojej pierśi się, którą was osłaniałem długie lata. Te się bogom oddam dobrowolnie. Wola bogów dała mi czerstwość i życie, pragnę te święte dary złożyć im w ofierze. Nic nie mam więcej, co bym mógł im dać.

A oto brat mój, któremu bogowie dali życie i mądrość. I on pragnie te dary złożyć im w ofierze za przyszłość ludu swego.

Przyjmijcie je bogowie nieśmiertelni!

Na polanie panowała głucha cisza: jeszcze nie rozumiano słów wódza.

Lecz oto bracia biorą się za ręce i zgodnie postępują w stronę stosu. Cbór kapłanów zaczyna pieśń obrzędową, na stosie rumk zarżał, więc to prawda!

Tak Oto wchodzą po stopniach spokojnie, jak gdyby wstępowali do mieszkań bogów. Kapłani niesą już gniej święceny, płazki zawyły głośno, i lek przeleciał po całej polanie.

— Wajdewutis! Wajdewutis! zaszuchały tłumy.

A bracia stali już na szczycie stosu: w białych szatach, z długimi włosami brodami, w zielonych wieńczach z uśmiechem na twarzy, i wielkim blaskiem w oczach.

— Za przyszłość Litwy przyjmijcie, bogowie, życie nasze w ofierze! — zawołał spolem, wznosząc ręce ku niebu.

Podrzucano ogień.

Na polanie panowała niema cisza; bogom nie można żądać ofiary.

Tylko wicher dął silnie, szamotał płomieniem, szarpał dym czarny i rozgąmbiał iskry, to znów z potężną siłą wzbiał słup ognia ku górze.

Aż ucił śpiew kapłanów i lamenty płaczek, na miejscu stosu żar błyska w popiele, a duchy wielkich mężów uleciały w krainę wieczności.

Za przyszłość ludu swego.

Żale osła.

—x—

Poruszyła mnie do głębi wiadomość o losie nieszczęsnego, zapomnianego osła, o którym w jednym z ostatnich numerów naszego pisma. Aczkolwiek nie jestem członkiem Towarzystwa opieki nad zwierzętami, a może właśnie dlatego boli mnie, ilekroć widzę jakikolwiek zwierzę krzywdzone. Postanowiłem udać się asbiście na plac powystawowy i zobaczyć, czy nie będę mógł zrobić czegośkolwiek dla biednego stworzenia.

Już o kilkaset kroków od placu usłyszałem rozgłośne ryczenie, w dzikiej rozpacz pograżonego osła. Kiedy się zbliżyłem, podbiegł do mnie wychudy, błdy że się tak wyrażę, z głodu i pragnienia, z oczami pełnymi łez i wznieście przyrzwał się kłopot mojej marynarki. Nie obaczywszy na nich znaczącego komitetowego, z rezygnacją machnął ogonem i pawłókił się dalej.

Zatrzymałem go uprzejmym podciągnięciem za ucho. Zachwiał się na nogach i resztkami sił wyszczerzył zęby.

— Niech się pan nie obawia—rzekłem—przychodzę w dobrych zamiarach. Znam pańskiego właściciela... i... Uradowany osiel podskoczył wszystkimi nogami do góry i ryknął:

— Zna go pan? Mój panie drogi kochany... Niech mnie pan cymprędziej zaprowadzi do niego... Mój złoty panie.

Wstyd mi się zrobiło, że oszukuję osła: naprawdę bowiem nie znam jego właściciela, a powiedziałem to tylko, żeby się wkupić w osła łaski.

Lecz osiel był w siódmym, chlewie. Brykał jak szalony i rozkosznie zadarłszy ogon, wdzięcznie przykiwał. Poczynam uspokoiwszy się nieco, jął mi tłumaczyć powód swej radości.

— Bo widzi pan teraz, kiedy się dowiem od pana o adresie mego sąsiadawcy, udam się do niego i skończą się chude dni, jakie tu przeżyłem. Aż mi włosie staje dębem, kiedy o tym pomyślę. Niech pan sobie wyobrazi osła, przez szereg tygodni traskliwie karmionego i pojonego, pieszczonego przez wszystkich, opuszczonego nagła zbiedzony, wygłodniałym... O, bo ja byłem szczęśliwy przez czas trwania wystawy. Obnosiłem program kinematografu i wszyscy zwracali na mnie uwagę, co niezmiernie pochlebiało oślej mojej próżności... Wprawdzie chłopstwo przechodziło koło mnie obojętnie, śmiejąc się oglądać głupie jakieś maszyny, zagrodę wzorową i inne głupstwa, ale za to inteligencja, fu, fu, fu.

Ci i raz słyszałem naokoło siebie zdania:

— Patrz, jaki bałeczny dzisiaj program. Pójdziemy, co?

Albo:

— No, nieszczęście jedna europejska rzecz na wystawie. Wprawdzie widziałem już ten program w Paryżu, ale pójdę dzisiaj.

Albo: jeszcze.

— Patrzcie państwo, to jest i kinematograf. Cóż ten osiel tak marnie reklamuje. Nic o tem nie wiedziałem i wzorają-rubla wyzwoicim na teatr.

—Teozono się koło mnie, czytano, a mnie dama rozpięła pierśi, bo czatem się jednym z pierwszych osłów na Wystawie.

Aż nagle kńczy się wystawa, wszyscy inni rozjechali się do domów. Ja jeden tylko zostałem zapomniaany, opuśczoney. Cierpiąłem strasznie a głośno i widzę że jermujdy moje na niewdzięczność ludzka wzroszyły jednak ludzkie serca, skoro pan przyszedł pomóc mi w nieszczęściu.

A mnie po raz wtóry zdjął wstyd, że muszę zawieszć zaufanie osła.

Ale ponieważ nie jestem przedsiębiorcą kinematografowym i nie był bym w stanie utrzymać osła, przeto oddaliśmy się cymprędziej pod pretekstem poszukania wody dla spragnionego zwierzęcia.

I długo jeszcze goził za mną bez nadziejny ryk osła, pograżonego w rozpamiętywanu wyrażdo tej mu krzywdy.

—wskl.

Z Bibliografji.

— W № 41 „Świat“ zamieszcza artykuł p. Nalepińskiego p. t. „Ecco homo, czy Ecco homunculi?“ Następnie Ignacy Grabowski mówi na temat „furyzmu“ obydwa jednak przychodzą do przekonania, że najbardziej fantazyjna fantazja musi mieć forę mekną i nie tylko rozwięrgana. Rzecz o Kanale panamskim. sprawozdania ze sztuki z różnych części świata, kilka słów poświęconych 50-leciu „Tygodnika Ilustrowanego“, artykuł o wystawie kaliskiej, wyrażenia z Wilna, wystawa w Białej Podlaskiej, artykuł z powodu nianacwania St. Lantza dyrektorem szkoły sztuk pięknych w Warszawie, sprawozdania z teatrów, z wyborów do Rady Państwa z portretami sześciu nowowybranych; następnie trochę humoru i sportu—obo całość obfitego i barwnego numeru.

Wszystko to ilustrowane bogato.

ROZWIĄZANIE

zadania umieszczonego w № 19 „Gazety Częstochowskiej“ 19.

4	13	6	11
1	16	7	10
15	2	9	8
14	3	12	5

Pierwszy dobre rozwiązanie nadał p. Stanisław Rumszawicz, któremu przyznajemy wyznaczoną nagrodę w postaci dwutomowego dzieła Aleksandra L. Kiellanda p. t. Napoleon i jego ludzie, i którego prosimy zgłosić się po książkę do administracji naszego pisma.

Następne dobre rozwiązanie nadał pp. Stefan Jędrzejewski, Jan Wróblewski, Antoni Bilewicz, Józef Epstein, Salomea Wolff, B. D. ze „Stradomia“, Ignacy Górny, Stanisław Jetowicki, Hipolit Miecznik, Ferencowicz, M. Ratajewski, J. Frankenberg, Herman Melits, Szubak z „Trzeciaka“, „Feldob“, Bielski—wszystcy z Częstochowy oraz p. Jan Zawadzki z Zawiercia i Bolesław Mandat z Poraja.

Zabójstwo w litosei.

—o—

Przed trybunałem przysięgłych toczył się proces smutny i oryginalny. Originalny z tego względu, że motyw zbrodni oskarżonego był niecodziennym. Motywem omno była litosei. Z litosei, z czystej litosei, z najbardziej humanitarnego uczucia zabił mechanik Baudin swą żonę aby ją zbawił śmiercią zakonczył długie pasmo nieuleczalnego cierpienia.

Było to jedno z tych rzadkich małżeństw z klasy robotniczej, w którym mał wobec nieszczęścia i przykrości, jakie go czekały w domu, zachował takt i tkliwość siostry miłosierdzia.

Świadkowie zeznawali, że przez siedm lat, czyli przez czas choroby żony mechanika Baudin, nie słyszał ani jednego słowa, nie zauważył ani jednego gestu, zdradzającego zniecierpliwienie owego fenomenalnego małżonka. Był on cierpliwym i poświęcającym się, lecz ona szukała wywołania w śmierci. Błagała męża, by poleżył kres jej strasznyemu cierpieniu. Mąż

opierał się, starając się ją uspokoić, aż pewnego ranka, kiedy właśnie zbierał się do wyjścia do fabryki, żona dostała wiadomość powtarzającą się ataku nerwowego. Prośba o śmierć pojawiła się i tym razem. Była tylko silniejszą i bardziej bolesną, niż zazwyczaj. A była tak przekonującą w swym szczerem pragnieniu, że Baudin, nie namyślając się już dłużej, przyniósł rewolwer, przyłożył go do skroni swej małżonki i jednym strzałem położył ją trupem. Po czynie poszedł do swej siostry, opowiedział jej całe zdarzenie, radząc się, czy ma sobie życie odebrać, czy oddać się w ręce sprawiedliwości. Siostra doradziła mu to ostatnie.

Na rozprawie płacono ogólne wzruszenie. Nawet prokurator w swej mowie oskarżenia okazał się obrońcą. Po krótkiej, zaledwie pięciominutowej naradzie, sąd uwolnił szlochającego „żonobójcę” od winy i kary.

Ojciec—gwalticielem.

—o—

We wsi Szaryńskiej, gub. Wiatskiej, kilka dni temu rozegrał się prawdziwy dramat, szczególny który przejmują grozą.

Mieszkaniec tej wsi, Golowenkin trzy lata temu popełnił zbrodnię przeciwko moralności na swej jedenaścieletniej córce Tatjanie, i ctdąd zmuszał ją do pożycia ze sobą.

Tatjana w ciągu trzech lat znosiła znęcania się ojca, w końcu jednak miara się przebrała i nieszczęśliwa ofiara dzikich instynktów zwierzęcia ojca, postanowiła zemścić się za swą krzywdę. W nocy, kiedy cała rodzina ułożyła się do snu, Tatjana za pomocą siekiery, uderzyła ojca w głowę.

Zraniły Golowenkin zaczął wołać o pomoc—zbiegli się sąsiedzi—dopytując goliwie o sprawcę i przyczynę zbrodni.

— „To żona chciała mię zabić” — tłumaczył Golowenkin.

Lecz wtedy na środek izby wyszła 14 letnia Tania i głosem pewnym oświadczyła:

— „To moje dzieło. Ja chciałam zabić tego nędznika, żatując, że nie potrafiłam”.

Tatjanę poddano oględzinom lekarskim. Golowenkin aresztowano.

H. Sienkiewicz o nauczycielstwie.

Proszony o poparcie swoim ważnym słowem celów loterii fantowej na Sanatorium nauczycielskie, padesiat wielki pisarz następujący list na ręce sekretarza Komitetu, p. Mikołaja Bdzanowskiego. List ten ogłaszamy jako gorący apel do społeczeństwa.

Henryk Sienkiewicz pisze:

Szanowny Panie! Na żądanie pańskie, abym zabrał głos w sprawie fundacji Sanatorium dla nauczycieli i zachęcił społeczeństwo do pomnożenia fundusów na ten cel zbieranych, przesyłam odpowiedź następującą:

Nauczyciele mają w ręku młode pokolenie narodu, a zatem jego przyszłość. Praca społeczna rozpada się na tysiące działów, ale zaprawdę o nauczycielach można powiedzieć, iż „najlepszą cząstkę obrali”. Praca wasza jest najważniejszą i najszczytniejszą ze wszystkich. Polski, której przyszłe pokolenia będą zdrowe duchowo i fizycznie, pracowite, oświecone i patriotyczne, bramy piekielne nie przemogą, a tę siłę dać jej możecie głównie wy.

Wy, wprawdzie pośrednio, ale przed innemi, możecie jej zapewnić rozwój cywilizacyjny, pomyślność ekonomiczną, odrodzenie polityczne i szacunek wszystkich innych społeczeństw.

Ale, abyście mogli spełnić to wielkie zadanie, musicie mieć zapewniony byt dostatek, nie zaś przymierać głodem, musicie, być zdrowi i silni, a gdy choroba nadwreży wasze siły, powinniście znaleźć opiekę i warunki przedniego powrotu do zdrowia.

Wasze obowiązki są wielkie, ale i obowiązek narodu względem was jest również wielki i jeden z najwazniejszych. Społeczeństwo, któreby was zaniedbało,

zaniedbałoby samo siebie i dowiodło, że mu brak rozumnej woli do życia. Dlatego nie wątpię, że wasze usiłowania znajdują jak najgorętszą i najobrzędniejszą pomoc i że każdy, kto czuje się Polakiem i patriotą, nie będzie się wahał przyłożyć ręki do powstania zdrowotnego, przeznaczonego dla was zakładu.

Wasza loteria, za pomocą której chcecie zebrać fundusze na Sanatorium, jest ważniejszą, niż inne. Poparcie jej jest prostym obowiązkiem narodowym, a zatem jest pewniem, że społeczeństwo, które się przed żadnym nie cofa, spełni i ten gorliwie.

Z wysokim poważaniem

Henryk Sienkiewicz

Otrzymując już trzeci z rządu anonim, o treści identycznej w których jestem posadzany o przesyłanie anonimów, uważam za właściwe objaśnić przysyłającego, że pisanie i posyłanie anonimów zostawiam tak sacnym i godnym osobom jak on.

Jednocześnie załączam rubli trzy na cele oświaty, do uznania Szanownej Redakcji aby choć w części ochroniły nasze społeczeństwo od podobnej nędzy moralnej i umysłowej. St. Mocarński 889—1—1

CZĘSTOCHOWA

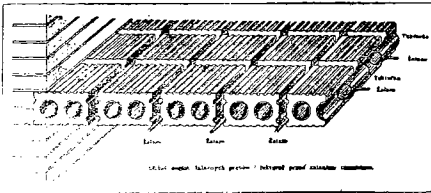
III Aleja 53, telefon № 87.

Allert i Buhle

Filja w ŁODZI

Radwańska 9, telefon № 597

przedsiębiorstwo budowlane



Sporządza: Projekty, rysunki architektoniczne i kosztorysy.
Wykonuje: Budowy domów, fabryk, kominów fabrycznych i zakładów hutniczych.
Specjalność: Wielkie piece, glijaki, piece martynowskie i wszelkie roboty żelazno-betonowe.
 Reprezentacja na gubernię Piotrkowską. Cegła-żelaznych, bezdźwigarowych stropów systemu „Bremera” (opatentowane w Rosji za № 7835).

Główne zalety stropu ceglano-żelaznego bezdźwigarowego są:

- 1) Wielka wytrzymałość przy małej grubości stropu.
- 2) Absolutna ogniotrwałość.
- 3) Zabezpieczenie na przenoszenie dźwięku (mała akustyka). Izolacja od ziarna.
- 4) Bezwarunkowe zabezpieczenie przed grzybem.
- 5) Proste i szybkie wykonanie (nie zatrzymujące robót murarskich).
- 6) Oszczędność na kubizności murów ze względu na małą grubość stropu.
- 7) Doskonałe przyleganie tynku od spodu z wykluczeniem rysek.
- 8) Najtańszy ze wszystkich egzystujących dotychczas ceglanych, cementowych i żelazno-betonowych stropów.

Adres dla depesz „Albu” Częstochowa.

861

Rozkład jazdy pociągów LETNI.

Pociągi przychodzą do Częstochowy

od strony Warszawy: o godz. 4.11, 7.26, 11.37, 2.37, 5.41, 6.39, 6.00, 9.00, 12.20, 9.02

od strony Granicy:

o godz. 2.44, 9.42, 3.36, 11.18, 6.34, 1.52, 9.13, 11.51, 8.45.

Pociągi odchodzą z Częstochowy

ku Warszawie:

o godz. 2.52, 9.50, 3.46, 11.30, 6.42, 2.02, 9.25, 5.25, 12.11,

ku Granicy:

o godz. 4.19, 7.26, 11.47, 2.45, 5.53, 6.51, 9.19, 9.22, 4.25.

„ARYSTOKRATYNA”

krem i proszek.

Odnaczona na wystawie lekarzy i przyrodników we Lwowie medalem złotym i dyplomem.

„Arystokratyna” działa przez swą zawartość węgliku antyseptycznie i orzeźwiająco, już po krótkim użyciu—staje się pięć lśniąco białą i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku.

Piegi, zmarszczki, wagner, żółte plamy „Arystokratyna” usuwa po kilkorazowym użyciu.

Żądać w składach aptecznych i aptekach.

Główny skład na Królestwo i Cesarstwo w składzie aptecznym

Wacława ORZEŁ

w Częstochowie, III Aleja № 48.

Zwróćcie uwagę na najulubieńsze

Wody kwiatowe, perfumy i mydła

„Antique” „Goût d'or” „Ideal”

T-wa S. J. Czepelewiecki i S-wie

816—2—1



Jedyny w Częstochowie

Zakład Ogrodniczy

S. JASTRZĘBSKIEGO

nagrodzony na wystawie Przemysłowo-Rolniczej w Częstochowie medalami: 2-ma złotem, 3-ma srebrnym i wielkim, 1-ym srebrnym małym, 1-ym brązowym wielkim, poleca: wyroby bukieciarskie, wieńce metalowe, suche, drzewka owocowe i dzikie. Cebulki hiacyntowe. 862

Dla dobrych gospodyń!

Bardzo tanio i w najlepszych gatunkach mam do sprzedania znaczny zapas najroznorodniejszego warzywa do użytku zimowego. Sprzedaż hurtowa i detaliczna. Zakład ogrodniczy „Zacisze” Bogusławskiego. 863-3-1

Zwracam pieniądze zpowrotem komu towar nie podoba się. Za 7 r. 50 k. wysyłam każdemu 2 kawalki kotu wełnianego angielskiego, 2 arszyny trwałej i modnego materiału, 2 arszyny szerokiej, 4 arszyny na cały męski kostium i 8 arszynów kurtki „Panama” na damski modny kostium, zaraz z opakowaniem i przesyłką pocztą bez podat. Adres: Fabryka Suki na M. Domaszewskiego Łódź skrzynka pocztowa 295. 896—4—1

Do sprzedania budka i automaty w III Aleji Nr. 75 Gólgota. 888—1—1

Skład sukna i kortów

D. ZYSSER

Częstochowa, Aleja I № 2, wejście z nowego rynku w podwórzu.

W wielkim wyborze poleca na sezon jesienny i zimowy wszelkie materiały krajowe i zagraniczne angielskie i francuskie. Ceny bardzo przystępne. Poleca się taskawym względem Sz. Publiczności **D. Zysser**.

Skład broni i naczyń kuchennych

Częstochowa II Aleja № 32.

Poleca wielki wybór łózek żelaznych, pralnie mechaniczne wyżymaczki i naczynia aluminiowe i niklu. Ceny uziłone. 896-4

Do wynajęcia zaraz

pokój umeblowany z chłodzeniem utrzymaniem także obiady wiadomość „Mleczarnia II Aleja № 23.” 898—3.

10 wotów młodych

oprzęgniętych zdających do roboty lub na rzeź—krów na rzeź 4, owiec na rzeź sztuk 50, jest do sprzedania w Dominium Siemkowicach pod Działoszyńnem gub. Kaliska. 892—4

Potrzebna bona niemiecka lub polska z niemieckim do trojga dni na wieś. Wiadomość II Aleja Nr. 37 sklep W-ny Pruszkowski. 894—1—1

Pies do sprzedania czarnej maści duży ma 2 lata Gospodarczy: Wiadomość Warszawska róg Koszarowej Nr. 3 Szełtol. 890—1—1

Potrzebne małżeństwo do filji przytem prowadzić mogą sklep spożywczy sobie Wiadomość piekarnia „Pod teatrem” 897 1—1

Do sprzedania pianino ul. Szkolna №13. 884—2—1

Do wynajęcia pokój kawalerski umeblowany Teatralna Nr. 9. 886-3-1

Sprzedam dom na fabrykę celulozową w odrobinieniu z sadem, 200 drzew rodzących 8 obsernych siali po 10 łokci długości 300 króków od poczty. Cena 6000 rubli mogą też wydźwierać. Wiadomość Reasuracja Ramińskiego dom Wolberga I Aleja Nr. 12. 885—1

Kraków Zakład wodoleczniczy i sanatorium spec. chorób nerwowych Dąb Kupańska—ul. Szańskiego. 42—1

Nawa pracownia Sukien damskich z upod Nr. 20 przeniesiona pod Nr. 24 I Aleja „Helena”. 783—10—4

Szubieli z Hancja potrzebny do sklepu ukatałowego od Grudnia r. b. Wiadomość w Administracji Gazety 879-3-1

Tęcza do sprzedania suitowa, ręcznie wiązana. Cena przystępna. Krakowska 47 Góspodarok. 804—16—1

Pokój z chłodzeniem utrzymaniem osobne wejście. Fabryczna 7 m. 7. 891 1—1

Motory

Lokomobile

Masz. parow.

Reparacja. Konserwacja. Sprzedaż.

T. Rychter Warszawa, Okopowa 21.

Zakład Artystyczno-Kościelny
J. SZPETKOWSKI i Spółka
 W WARSZAWIE.
 Adres telegraficzny: Szpetkowski Warszawa.
 Wystawa i Sklep: Aleja Jerozolimska 89. Telefon 134 84.
 Kantor i Fabryka: ulica Nowoprogowa 78. Telefon 6 78.

Budowa ołtarzy, ambon, chrzcielnic i innych sprzętów dla dekoracji świątecznych i pańskich z rozmaitych gatunków kamienia, marmurów, snuła-marbre, masyk i żelaznej, drzewa i brązu.

Wykonuje w rozmaitych stylach i wymiarach w wykuporzebach artystycznie modelowane i polichromowane, stacje mebli Pańskiej, wypukło i płaskorzeźby grupy i figury Świętych Pańskich, feretry, groby wielkanoce i żłobki na Boże Narodzenie, Zyrandole, lampierze i wszelkie brzozy kościelne.

18h-12-8

Konkurencja
 Wielki wybór maszyn do szycia Płatta i różnych firm, jako to: Seigau, Kajzera, Grielera, Neumana, Hermana i t. p. po 40 rubli za gotówkę lub na wyplat, oraz części do wszystkich maszyn po cenach najniższych.

M. Kasztan Stary Rynek № 14 w Częstochowie.
 789 12-1

Do wynajęcia Lokale.
 Mieszkanie, także lokale dla większych warsztatów i jedna duża pi-karnia z czterema piecami w nowo-odrestaurowanym domu przy ul. Krakowskiej № 5 Wiadomość a p. Hermana Wiernika (dom M. Gradsztajna II Aleja. 429 - 3 - 2)

Okazyjnie tanio Z powodu wyjazdu na dobry procent dom z placem do sprzedania. Wiadomość Nowy Rynek Nr. 11, Pivlarnia p. Rygalskiego. 885-2

Nowo otworzony Warszawski Magazyn.

FUTER
Maurycyego Kornberga
 w CZĘSTOCHOWIE, I Aleja Nr. 6.

Polca: na nadchodzący sezon w wielkim wyborze gotowe futra miękkie i damskie wszelkiego rodzaju, jak również w blansach i skórkach, oraz kołnierze, muflki, czapki i serdaki. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres koźnierstwa wchodzące.

Ceny niskie, lecz stałe.

Uwaga. Zwiedzenie magazynu nie obowiązuje do kupna.

PAWIŁO DROZDOWO
 do sprzedania

wiadomość w kasie Pożyczkowo-Oszczędnościowej u dyrektora p. Karwańskiego 856-3-2.

Towarzystwo Handlu węglem w Królestwie Pol.

otworzyło w Częstochowie częściową dostawę węgla kamiennego

po najniższej cenie puda

4 kore. k-43 kop. 10 kore. skrzynia 8 r. 60 k. z dostawą

licząc 16 kop. pud.

Gatunek węgla najlepszy.—Waga najakuratniejsza netto.

Biorącym całemi wagonami loco kolej pud 14 k., dla członków Towarzystwa i Abonentów ceny stałe.

filja Teatralna 27. 854-4-3.

Od mieszkańców zależy większe obniżenie cen węgla.

Filję Towarzystwa, na żądanie Fabryk, wydaje dla ich pracowników i robotników węgiel

po cenie fabrycznej stałej w abonamencie.

!!!

Pożyczył się u nas papierosy

„Świat“

„Dobre“

Złota Rączka“

25 szt. 10 k. 15 szt. 6 k.
 10 „ „ 5 „ 2 „

Tow. Akc. Fabr. Tabacz.
 „I. L. Szereszewski“.

NOWA WODA KWIATOWA
T-wa S. J. Czepelewiecki i S-wie

zapachy „Rose la France“ „Kwitnący jaśmin“
 „Świeże siano“ „Chipre“
 „Wonny groszek“ „Kwitnący wrzoś“
 i wiele innych. 817-2-1

Prawdziwy przyrządek kobiet
Krem Casimi
METAMORFOZA
 Sprzedano około DWÓCH milionów słoików

usuwu RĄDYKALNIE
F. EGI, WĄGRY, PŁAMY
ZMARSZCZKI ORAZ IN-
NE DEFEKTY TWARZY.
 Zatwierdz. przez Depart. Handlu i Przemysłu za Nr. 4683.
 787-7-1

Pracownia ubiorów Męzkich
J. BORKOWSKIEGO
 w Częstochowie, ul. Ogrodowa № 26 naprzeciwko kościoła

Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych sobie materiałów ceny bardzo niskie krój angielski polecając się szanownej publiczności. Z szacunkiem **J. Borkowski.** 850-10

Towarzystwo Akcyjne Rzeźni Miejskich
 Warszawa,
 Krakowskie Przedmieście № 5.

Polca:

- 1.) Skóry surowe suche i solone
- 2.) Krew suszona na nawozy
- 3.) Mączkę mięsna dla ryb i drobiu

Analizę krwi i mączki wysyła się na żądanie. 859-4-1

FABRYKA
Franciszka Oczkowskiego
 w Noworadomsku,

wyrabia maszyny rolnicze, kłosały i młockarnie włociańskie i sieczni-karnie. 1034

Samouczek:
 Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementar) po kop. 5, 12, 24 i 40; — kurs I y k. 60, — kurs II rb. 1.60. — Rusko-Niemiecki po k. 5, 12, 24, 40 i 2.20. — **Polsko Francuski** kurs I y k. 1.20; kurs II gi kop. 3.20. — **Polsko-Angielski** kurs I y k. 75, — kurs II k. 1.20. — **Amerykański Przewodnik** kop. 50. — **Polsko Ruski Elementar** po kop. 5, 12, 24, 40; — kurs I-szy k. 1.40; — kurs II gi kop. 1.60.

Nakład autora Reussnera, ul. **Złota 6** Warszawa, 167-21-2

Herbacz rosyjskich przy samych szlachanie niemieckim, z powodu choroby właściciela jest do sprzedania interes rzemieźniczy z kompletnem urządzeniem, świetnie prosperujący, dający znakomite zyski na bardzo dogodnych warunkach. Wiad. na miejscu u Karczmarska. 851-3

Sklep rzeźniczy do odstąpienia zarabizurze al. Aleksandrowska Nr. 14 m. 4 Jasnogórska № 18. 887-3-3/871

GLYCEROPHOSPHATE
 GRANULE
ROBIN

Glycerofosfat ziarnisty
ROBIN'A
 Glycerofosfat wapnia i sody
STOSOWANY W SZPITALACH PARYSKICH
 Wzmocniający system nerwowy

Wskazany przedwzrost, słabość kości w okresie rośnięcia u dzieci, podczas karmienia i ciąży, przeciwko neurastenii, przecięciu umysłowemu i t. p. Przyjemny w smaku łączy się w małej ilości z masyką lub wody

Dla dotkniętych cukrową chorobą wyrabia się w formie pastylek.

Wyszukać się bezwartościowych naśladowcictwo.

Sprzedaw. w aptekach i w większych składach aptecznych.

Proszę zwrócić uwagę na nauczyciela tańców, **M. A. Lubińskiego** udziela lekcji w gimnazjum rządowym i polskiem im. Mickiewicza, i na wszystkich pensjach, a także na sali „Harmonia“ i zbiorowo u siebie przy ul. Mikołajewskiej № 9, na mieście lub na wyjazd 724-0-2

Ogłoszenie.
 Mężczyzna lat 40 ze średnim wykształceniem, znający biurowość i prawo wogóle, poszukuje odpowiedniej posady lub zajęcia tylko w Częstochowie. Może złożyć kaucję. Wiadom. w Administr. Gazety. 878-1

Supie majątek ziemski od 10 do 12 wlok w pobliżu Częstochowy lub jednej ze stacji D. Z. W. W. bez pośrednika wiadomości: Częstochowa Teatralna № 17 m. 7. 861-4-1

Sprzedam pańską składającą się z siodła ul. Roje silne. Wiadomość Stawowa № 9 u Stan. Piątkiewicza. 856-1

Wielki wybór gotowych gorsztów od 2 do 25 rubli poleca **Pracownia gorsetów**
„JÓZEF“
 Częstochowa Al. III róg Szkolnej dom p. Wnorowskiej Repetage, pranie, perfumowanie i t. p. 561-6-1

Sklep sprzedaw. z powodu zmiany interesu Spółczywo kolonialno dystrybuojny przyjmując obstalunki po cenach bardzo przystępnych. Wiadomości „Kazimiera“ pod Teatrem. 858-3-2

Magazyn ubiorów dzianinowych oraz bielizny przyjmując obstalunki po cenach bardzo przystępnych. Wiadomości Al. III róg Szkolnej 860

Magazyn 32 odkrytych za 16 kop. Albumy 50 kop. sprzedaje Skład obrazów Dąbrowski III Aleja № 80. 860-3-3

Posiadając 8-mio klasowe wyś. szkolne poszukuje zajęcia w jakimkolwiek biurze al. Aleksandrowska Nr. 14 m. 4 Jasnogórska № 18. 887-3-3/871

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują: Kantor własny -- Częstochowa Aleja II Nr. 38 -- w Zawierciu księgarnia p. K. Lubcke i S-ka, w Noworadomsku p. A. Kaczyński, w Rakowie p. Leon Piotrowski, w Warszawie p. F. Syrewicz.

Warunki prenumeraty:
 Bieżnie rb. 6, półrocznie rb. 8, kwartalnie rb. 1 kcp. 50, miesięcznie kop. 50 wraz z przesyłką pocztową lub odniesieniem do domów.

Ceny ogłoszeń:
 Za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce: przed tekstem kop. 30, po tekście k. 10, obok tekstu (nadstawne) k. 50, nekrologi k. 20. Drobne ogłoszenia po 3 k. za wiersz

Redaktor **Z. TRZEBIŃSKI.** Drukarnia F. D. Witkowskiego w Częstochowie. Wydawca **A. SIENNICKI.**